NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 6 | Wąbrzeźno, dnia 8 luty 1936 r. | Rok 17

Niedziela Starozapustna

EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 20, wiersz 1 — 16.

Onego czasu powiedział Jezus Swym uczniom następujące porównanie: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który przyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny ujrzał drugich stojących na rynku próżnujących. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I zasię wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, także uczynił. A około jedenastej wyszedł i znalazł drugich stojących i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i przyszli, którzy około jedenastej godziny byli pierwsi, mniewali, żeby więcej wziąć mieli; ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy szemrali przeciwko gospodarzowi, mowiąc: ci ostatni jedną godzinę robili, a uczyniłeś ich równym nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł:

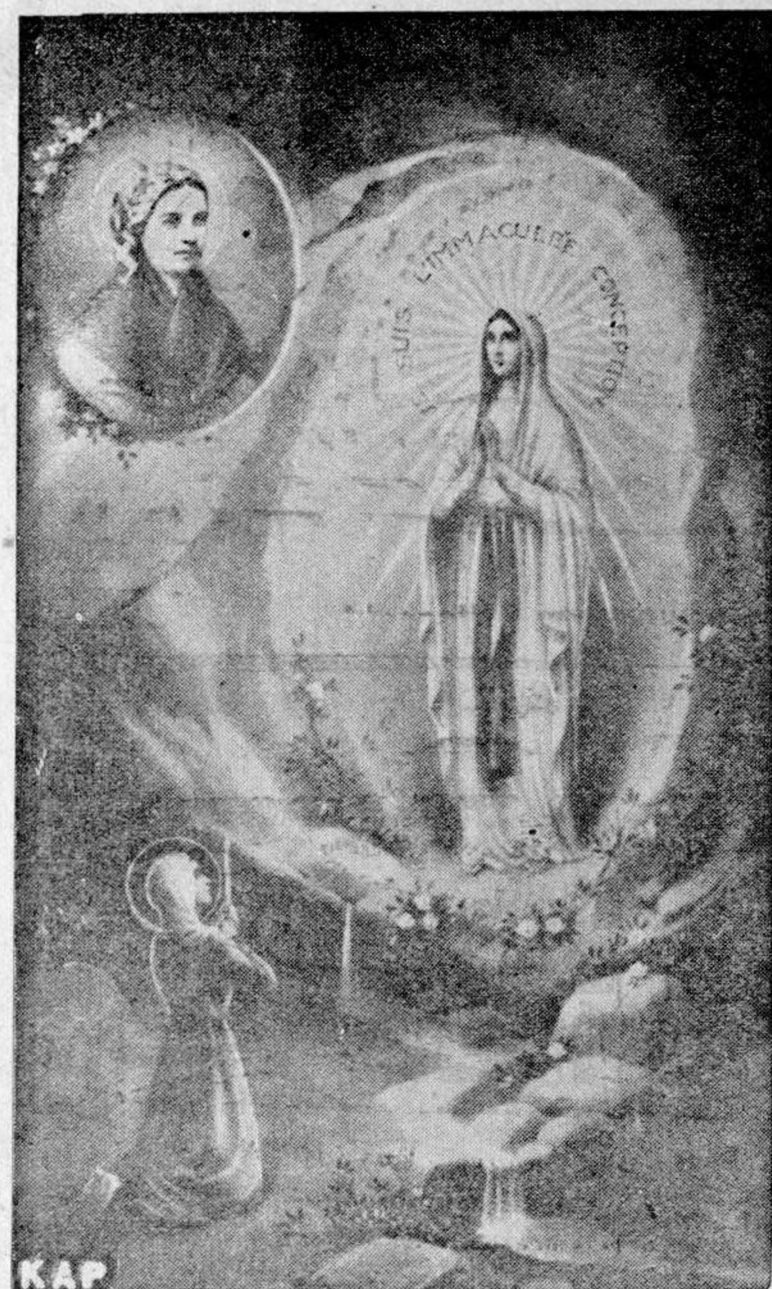


Przyjacielu, nie czynię krzywdy. Ażeś się ze mną za grosz nie zmówił? Weźmij, co twego jest, a idź. Chcę też i temu ostatecznemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić co chcę? Czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ci ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

MODLITWA

„Ogarnęły mnie boleści śmierci, boleści piekelne otoczyły mnie. W utrapieniu mojem wzywałem Pana i wysłuchał głos mój z Kościoła Swego świętego“. — „Będę Cię miłował, Panie, mocy moja. Pan twierdza moja i wybawiciel mój“. (Ps. 17, 5 — 7, 2 — 3.) — Chwała Bogu itd.

Prosimy Cię, Panie, wysłuchaj miłościwie modlitwy ludu Twego, abyśmy, którzy za grzechy nasze sprawiedliwą chłostę ponosimy, na cześć Imienia Twego miłosiernie ocaleni zostali, przez Pana naszego itd.



„Jam jest Niepokalane Poczęcie".
Lourdes św. Bernadecie — 11 lutego. Na uroczystość Ukazania się NMP. w

Nasz 16-letni dorobek na morzu i wybrzeżu

W roku bieżącym, dnia 10 lutego mija 16 lat od chwili, gdy armja polska, obejmując ziemię pomorską, dotarła do morza Bałtyckiego. Odcinek wybrzeża, przyznany Polsce (od ujścia rzeczki Piaśnicy do Orłowa Morskiego), wynosi ogółem 146 km., a po odjęciu obydwóch brzegów półwyspu helskiego na właściwy brzeg morski pozostanie zaledwie 73 km.

Traktat Wersalski zapewnił nam coprawda możność korzystania z Gdańska i ze wszystkich jego urządzeń portowych i w tym celu z kilkoma sąsiedniemi miejscowościami — pozostał wyodrębniony z Rzeszy Niemieckiej, jako Wolne Miasto. Wkrótkim stosunkowo okresie czasu przekonaliśmy się jednak, że zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym port gdański jest dla Polski niepewny, niewygodny i niewystarczający. W związku z tem czynniki miarodajne zadecydowały, że należy wybudować własny niezależny port.

Po wyszukaniu odpowiedniego miejsca — zapadła w dniu 23 września 1922 roku pamiętna uchwała sejmowa o budowie portu handlowego i wojennego w Gdyni. Wolne spocząlku tempo prac ożywiło się w roku 1926 z chwilą gdy Ministrem Przemysłu i Handlu został inż. Eugenjusz Kwiatkowski — obecny Minister Skarbu, słusznie nazywany „twórcą Gdyni", który w rządzie Marszałka Józefa Piłsudskiego zajął się intensywnie realizacją programu morskiego Rzeczypospolitej.

W momencie gdyśmy obejmowali w posiadanie nasz brzeg morski, było tam pusto i głucho. Piaszczyste przestrzenie, niezamieszkałe przez nikogo wydmy, bagna i torfowiska, zrzadka jakaś mała i licha wioska rybacka, — oto wszystko. Tem silniejszym kontrastem odcina się od tego tła współczesna rzeczywistość polska, gdy zgodnym wysiłkiem całego narodu powstała nasza chluba i duma, Gdynia — pierwszy dziś port na Bałtyku.

Gdynia wraz ze wszystkiemi dzielnicami, które przedtem były oddzielnemi wioskami, liczyła mieszkańców: w r. 1910 — 2.900, w roku 1933 — ok. 60.000.

Gdynia jest jednym z najbardziej nowoczesnych portów świata, będąc świetnie wyposażoną w odpowiednie urządzenia przeładunkowe i magazyny. W porcie mamy 61 dźwigów o napędzie elektrycznym, będących ostatnim wyrazem techniki.

Od początku budowy portu powstało w Gdyni 33 magazynów. Na specjalne podkreślenie zasługuje chłodnia portowa, największa w Europie.

Mimo, iż Gdynia jest najmłodszym portem na Bałtyku, wysunęła się ona na czoło i zajmuje dziś wśród portów



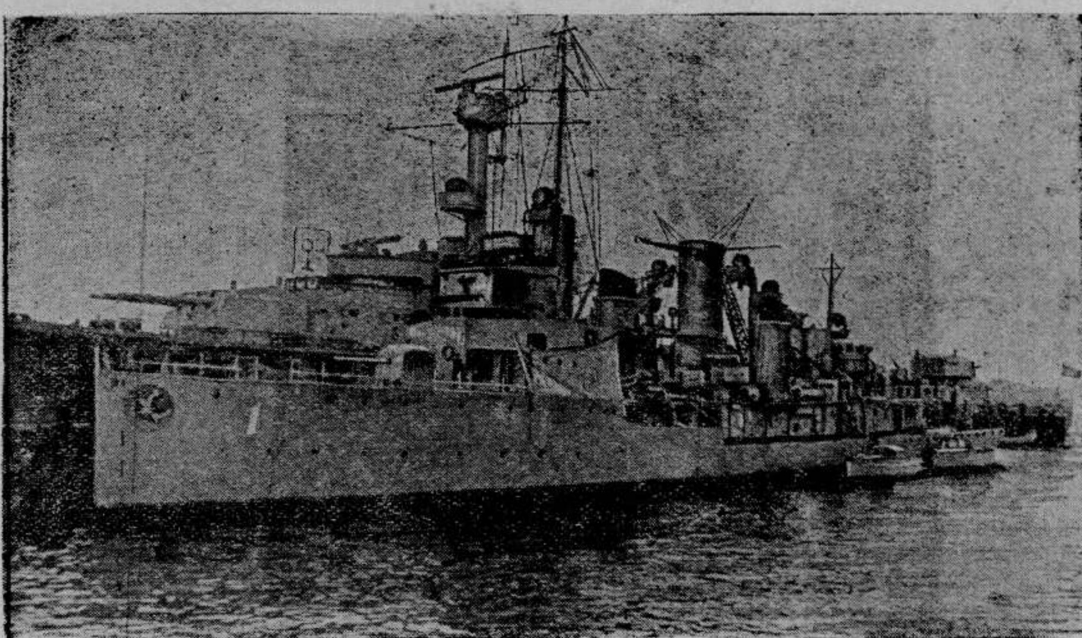
bałtyckich pierwsze miejsce, jeśli chodzi o obroty towarowe. W roku 1924 zamorskie obroty towarowe Gdyni wynosiły ogółem 10.167 ton w r. 1934 obroty te wzrosły do 7.191.912 ton.

Bardzo ciekawe i znamienne są również liczby, ilustrujące ruch statków w porcie gdyńskim. W roku 1923 zawinęły do portu w Gdyni ogółem 3 statki o łącznej pojemności 5.000 t. r. n. W r. 1934 weszły do Gdyni 4.592 statki, o łącznej pojemności 4.142.000 t.r.n.

W chwili obecnej posiada Gdynia 39 regularnych linij okrętowych, łączących nasz port ze 170 portami na całej kuli ziemskiej.

Dodajemy do tego, że w okresie minionych 16 lat przeprowadziliśmy linję kolejową przez całą długość półwyspu helskiego, zbudowaliśmy wielką magistralę kolejową Katowice—Gdynia, wybudowaliśmy wzdłuż wielkiego morza wspaniałą autostradę z bazaltu. Na piaskach i moczarach powstały piękne hotele, domy mieszkalne, wille i pensjonaty. Zaopatrzyliśmy całe wybrzeże w gaz, elektryczność, wodociągi. Wszystko to ściąga nad morze w okresie letnim setki tysięcy ludzi z całej Polski, pragnących wypocząć nad wybrzeżem, nacieszyć się słońcem, odetchnąć pełną piersią i wykąpać się w słonej wodzie.

Niemcy zbroją się na morzu — złóż ofiarę na Fundusz Obrony Morza (F. O. M.), by Polska nie była kiedyś zaskoczona.



W Kilonji spuszczono na wodę nowy niemiecki okręt wojenny „F 1". Uzbrojenie tego okrętu składa się z dwóch 10,5 cm. armat oraz z armat przeciwlotniczych.

Na straży największego naszego dobra tj. wolnego dostępu do morza czuwa bez przerwy Marynarka Wojenna. Składa się ona z kontrtorpedowców, 5 torpedowców, 3 łodzi podwodnych i 10 jednostek pomocniczych, o łącznej wyporności 24.540 t.

A jednak ta mała nasza flota, której koszt nabycia wyniósł 27 milj. zł. zdołała w ciągu dziewięcioletniego swego istnienia przewieźć już towarów ok. 8.391.522 ton. i pobrać za przewozy 140 milj. zł.

Polska marynarka handlowa a gospodarstwo narodowe

W zamorskiej wymianie towarowej flota handlowa jest jednym pośrednikiem transportowym oraz zasadniczym czynnikiem pionierskiej pracy w dostarczaniu towarów kraju ojczystego do różnych portów świata. Z zamorskiego obrotu towarowego płyną tak poważne korzyści, iż różne narody świata oparły na nich podstawy swego dobrobytu, stanu pomyślności i świetności gospodarczej, a przy długotrwałej, racjonalnej eksploatacji żeglugi morskiej, zdołały nawet zgromadzić olbrzymie bogactwa.

Zrozumienie tej bezspornej prawdy stworzyło w społeczeństwie polskiem przychylną atmosferę dla spraw morskich. Przekonano się, że własna flota handlowa to nietylko przewóz towarów pomiędzy różnemi portami, ale to przedewszystkiem regulator stawek przewozowych od towarów wytwórczości krajowej, wywożonych do obcych portów. Własna flota, przewożąc towary swego kraju, stwarza konkurencyjne warunki, w znaczeniu potanienia transportu morskiego, co wpływa poważnie na cenę towaru eksportowanego i ułatwia konkurencję na obcych rynkach. Jest to jakby premja eksportowa w formie pośredniej, która przypada na dobro kraju eksportującego Ma to znaczenie nietylko w wywozie, ale i w przywozie towaru z obcych portów. Bezpośrednia bowiem dostawa morska własnemi statkami jest najkorzystniejsza, gdyż oprócz sprawy frachtu morskiego stwarza ponadto doskonałe warunki do powstawania rodzimych placówek handlowych, wypierających obcego, kosztownego pośrednika handlowego.

Pieniądz pobrany za przewóz morski własną flotą pozostaje w kraju. Ma to duże znaczenie w bilansie płatniczym. Własna waluta nie odpływa zagranicę i nie osłabia siły płatniczej państwa. Niewielka jest polska flota handlowa, liczy bowiem zaledwie 66.139 ton rej. brutto. — drobiazg w porównaniu z flotą handlową całego świata, liczącą ok. 66.000.000 ton rej. brutto.

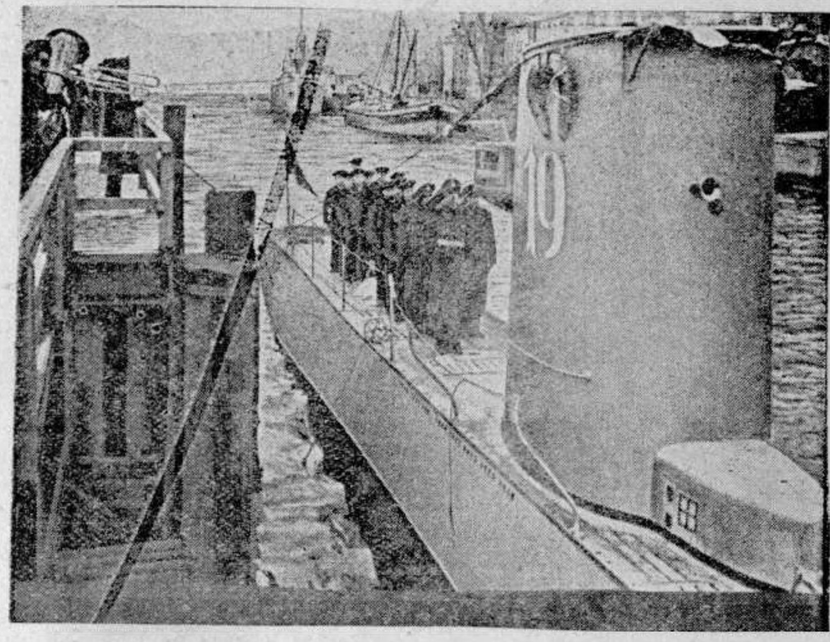
Własna flota handlowa daje pracę wielu ludziom bezpośrednio, a pośrednio wiąże ze swą aktywnością kupiectwo, przemysł, rolnictwo, pobudza kapitały do inwestowania w sprawy morskie i zamorskie, otwiera nowe pola pracy i stwarza z narodu lądowego, zamkniętego w ograniczonym kręgu spraw, naród morski o szerokich horyzontach gospodarczych, biorący żywy bezpośredni udział w rozwiązywaniu zagadnień światowej polityki gospodarczej, mającej tak potężny wpływ na losy narodu.

Ale floty handlowej nie tworzy się w ciągu dnia, czy roku, Flota handlowa to nietylko statki — to cały aparat doskonale, sprawnie funkcjonującej organizacji, akwizycji towarów na przewozy własnemi statkami i to w kraju, jak i zagranicą; to dobra administracja i kalkulacja rentowności; to zdobyte doświadczenie w ciągu wielu lat; to uporczywa walka z obcą konkurencją, jaka nieustannie odbywa się na morzu; to przemyślane, celowe nastawienie funkcjonowania tego aparatu dla rzeczywistych potrzeb kraju.

O prawo eksploatacji morskich szlaków trzeba tak samo walczyć, jak o prawo do życia, jak o prawo do bytu niepodległego.

Nietylko bowiem korzyści materjalne płyną z posiadania własnej floty handlowej Polska bandera, poja-

Niemcy zbroją się na morzu — złóż ofiarę na Fundusz Obrony Morza (F. O. M.), by Polska nie była kiedyś zaskoczona.



W Kilonji oddano do służby najnowszą łódź podwodną wojennej marynarki Niemiec „U 19".

wiająca się na obcych morzach i w obcych portach, to widoczny znak aktywności polskiej, to stała propaganda na rzecz Polski, to korzyść moralna stawiająca nas w rzędzie niepoślednim narodów morskich, mających otwarte wrota w świat szeroki, możność ekspansji i zachowania niezależności gospodarczej.

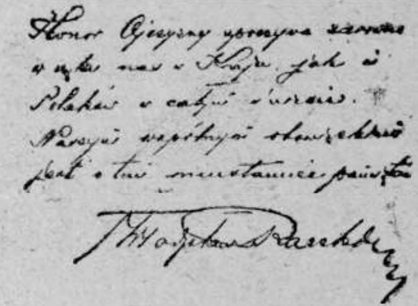
Miłość morza winna być źródłem, z którego czerpać będą swą moc przyszłe pokolenia Polski.

Prof. Ignacy Mościcki, Prezydent R. P.

Początek rozbudowy Polskiej Floty Wojennej jest najlepszą rękojmią rozwoju mocarstwowego Państwa i kwitnącej pomyślności Narodu.

Józef Piłsudski.

AUTOGRAF PANA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH, PREZESA ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY



„Honor Ojczyzny spoczywa zarówno w ręku nas w Kraju, jak i Polaków w całym świecie. Naszym wspólnym obowiązkiem jest o tem nieustannie pamiętać".

(—) Władysław Raczkiewicz

Kilka uwag o pielęgnacji kaktusów

Tyle się dziś słyszy i mówi o kaktusach — wielu domach spotyka się te egzotyczne rośliny, które w bardzo różny sposób bywają hodowane. Utarło się ogólne mniemanie, że ponieważ rośliny te pochodzą z krain gorących, należy ich nie podlewać. Nieraz nawet żal patrzeć, w jak okropnym stanie znajdują się owe egzotyki — zakurzone, brudne, a w doniczce susza, jak na Saharze. Taki stan rzeczy dodał mi bodźca by napisać na ten temat kilka słów.

Co to są za rośliny i skąd one pochodzą? Dziwne to istoty, odmienne od zwykłych roślin, nie posiadają liści. To, co zwykle u kaktusów nazywamy liściem, jest wszystko łodygą grubą, mięsistą i soczystą. Rolę liści spełniają tu kolce, szczecina i włosy, które są niczem innem, jak przeobrażonem ulistnieniem, oraz sama łodyga. Wszelkie urządzenia, służące roślinie do oddychania są tu zorganizowane w łodydze.

Dlaczego są one w ten a nie w inny sposób zbudowane. Odpowie nam na to pytanie wszechmądrość natury. Budowę swą mają doskonale przystosowaną do środowiska w którem żyją.

Ojczyzną kaktusów jest Ameryka — głównie środkowa i południowa. Są to kraje tropikalne, w których upały trwają nieraz po kilka miesięcy. Ich stanowiskiem są przytem równiny piaszczyste i kamieniste albo skaliste wzniesienia. Tam gdzie słońce wszystko wypala — tam, gdzie susza pochłania prawie całą roślinność a woda ginie z powierzchni, — tam jeszcze spotyka się kaktusy. Należą one zatem do roślin, rosnących w najbardziej suchych częściach świata.

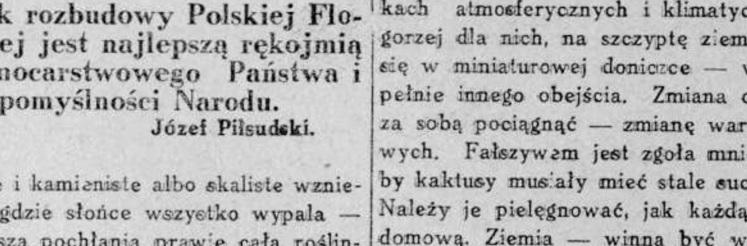
Cóż one robią aby przetrwać ową suszę? Czynią zupełnie analogicznie, jak — wielbłąd, który ma przebyć bezwodną Saharę. W dni deszczowe pochłaniają tyle wilgoci, ile to jest możliwe W tym celu mają nasze egzotyki odpowiednią budowę i organizację swego ciała. Soki gromadzą w swych grubych i mięsistych łodygach w specjalnie na ten cel przeznaczonych komórkach, z których korzystają w czasie posuchy. Ilość nagromadzonej tam wody jest tak wielka, iż wystarcza roślinie na czas między jednym opadem atmosferycznym a drugim.

Urządzenia te są tak wydoskonalone, że za każdym deszczem mogą być pobierane nowe ilości wody bez uszczerbku dla rośliny — co można śmiało porównać z gąbką. Aby jednak woda, którą nagromadziły, nie wyparowała zbyt szybko, wyrastają na ciele kolce, szczecinki i włosy, które stanowią doskonały pancerz ochronny tak przed utratą wilgoci, jak i przed zbytniem nagrzaniem i nagłem ochłodzeniem rośliny, jak również przed spragnionemi zwierzętami.

Przeniesione z drugiej półkuli ziemskiej do nas, — czyli do kraju o zupełnie innych warunkach atmosferycznych i klimatycznych, a co gorzej dla nich, na szczyptę ziemi, znajdującej się w miniaturowej doniczce — wymagają zupełnie innego obejścia. Zmiana ojczyzny musi za sobą pociągnąć — zmianę warunków życiowych. Fałszywem jest zgoła mniemanie, jakoby kaktusy musiały mieć stale suchą ziemię. — Należy je pielęgnować, jak każdą inną roślinę domową. Ziemia — winna być wilgotna a nie mokra na podobieństwo trzęsawiska. Najgroźniejszym wrogiem dla kaktusów jest kurz i suche powietrze — co je zabija. Dużo słońca obok czystości i wilgotnej atmosfery — jest ich gorącem pragnieniem. A możemy im to dać w sposób bardzo prymitywny, wstawiając poprostu naczynia z wodą, którą należy zmieniać codziennie.

Te niezwykłe i oryginalne rośliny o rzadkich lecz przepięknych kwiatach — wzbudzają u jednych osób zachwyt, u drugich stanowią pierwiastek szczęścia lub nawet nieszczęścia. Przypisywanie im tych czy owych właściwości jest ludzką słabością, którą należy nazwać zabobonem czy przesądem. Dziwne! Nawet w XX wieku!

AUTOGRAF PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



„Myśli całej Polski są z Rodakami pracującymi na obczyźnie". *(—) I. Mościcki*